

(II Romanista - P Torri) "Uwaga, urok, pietruszka i koper, oto chrzczę siebie przeciwko klątwie...". Tak recytował Lino Banfi w filmie Altomare Secci z 1983 roku. Roku nieprzypadkowego dla Romy, jeśli chodzi o temat przesądów: na ławce Giallorossich siedział Nils Liedholm, który, oprócz obsesji na punkcie horoskopu (Paulo Roberto Falcao i Aldo Maldera zostali sprowadzeni również dlatego, że byli spod znaku wagi), brał mocno pod uwagę przesady, magię i różne ezoteryki.

Celebrowane były "pielgrzymki" do Busto Arsizio, na które uczęszczali Pruzzo i koledzy: tam żył magik Mario Maggi, jego bliski przyjaciel, osobisty dostawca szczęścia i cudownych uzdrowień, który jednak zapowiedział Baronowi porażkę z Liverpooliem w Pucharze Mistrzów. Daleko w tyle nie był Oronzo Pugliese: Antymag zrobił z przesądów swoje credo tak bardzo, że często wpuszczał na boisko kurę. Boisko, które posypywał solą przed meczem. To były być może inne czasy, ale związek piłki z pewnymi rytuałami był zawsze bardzo silny. Żółta koszulka z czerwonym kołnierzykiem w kształcie V, który nosiła często Roma w sezonie spadkowym (1950/1951) została zaproponowana również w kolejnym sezonie, z małą zmianą: zmieniono ją na okrągły kołnierzyk z czerwoną wstawką przyszytą na wełnianym materiale.

Została wykorzystana 4 listopada 1951 roku w wyczekiwanym meczu z Genoą: przegraliśmy 2-1 i legenda mówi, że sami gracze spalili po spotkaniu koszulki, obwiniając je za przyniesienie pecha. Trochę jak niebieska koszulka Adidasa z sezonu 1991/1992, użyta tylko w ćwierćfinale Pucharu Zdobywców Pucharów w Monaco: 18 marca 1992 Roma przegrała 1-0 i opuściła i ta szczególna koszulka nie została już więcej zaproponowana. Tak samo jak ta zielona, którą Balbo i spółka założyli 5 marca 1996 roku w chłodzie Pragi: Slavia wygrała 2-0 i koszulka została od razu porzucona. Bowiem jak cytuje tytuł komedii Peppino De Filippo z 1942 roku (kolejny rok bardzo drogi Romanistom), gdy w grę wchodzi przesady: *"To nieprawda... ale wierzę w to"*.

Autor: abruzzi